

Shimmy szuja

Kabaret Starszych Panów

Szuja - naomamiał, natruł i nabujał
Szuja - a wierzyłam przecież mu jak nikt
Szuja - dziecku kazał mówić proszę wuja
Alleluja wesołego zrobił mi i znikł
Szuja - niewykluta larwa i szczeżuja
Szuja - do najtępszych pierwotniaków rym
Szuja - bezlitostny kamień i statuja
Fałsz i ruja ekskluzywnie powodują nim

Gdy życie zdarło z faceta już maskę
Gdy mu fasada rozpada się z trzaskiem
Gdy zza niej wyjrzy jak dupa z pokrzywy
Pysk zły i obrzydliwy i pryśnie cały blef
O wtedy chociaż się pragniesz powściągać
nie nasobaczyć i nie naurągać
Choć inwektywą żywą nie chcesz chlustać
To same usta wykrzykną tobie wbrew:

Szuja - pióra by pożyczyć od Anouilh'a
Szuja - by opisać, co to jest za typ
Szuja - kawał matrymonialnego zbója
Z pieszczot dwója, nieudana galareta z ryb
Szuja - najpiękniejszy kęs mi życia ujadł
Szuja - toczył ze mnie hektolitry łez
Szuja - cóż takiego uczyniłam mu ja
Żem jak tuja poderżnięta przezeń dzisiaj jest
Mówię Ci- poderżniętą jest!